

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarcze go i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 549

Poznań, środa dnia 25 listopada 1936

Rok 31

Wynik rozprawy apelacyjnej o Przytyk

Sąd apelacyjny w Lublinie podwyższył wymiar kary: oskarżonym Żydom razem o 70 miesięcy, oskarżonym Polakom o 235 miesięcy

Lublin. (Tel. wł.) We wtorek, 24 b. m. sąd apelacyjny w Lublinie w składzie dr. A. Hubel — przewodniczący, s. a. Jan Czarnecki — referent i s. a. Gajerski — wotant, ogłosił o godz. 17 wyrok w sprawie głośnych zająć przytyckich, w obecności obrońców oskarżonych, przedstawicieli prasy i publiczności. Wyrok oczekiwany był z niewytkiem napięciem przez całe społeczeństwo polskie. Brzmi on jak następuje:

Zabójca śp. Wieśniaka Żyd Leska Szulim, wychowanek szkoły rabinackiej, skazany został na 8 lat więz.; drugi główny sprawca zająć, który strzelał do polskich chłopów, Kürschencwajg — 6 lat więzienia i wreszcie trzeci sprawca, Żyd Frydmann — na 5 i pół roku więzienia. Frydmann w poprzedniej instancji skazany został na 5 lat więzienia.

W dalszym ciągu sąd skazał: Żyda Haberberga Jankiela na 18 mies. więzienia (poprzednio 10 mies. więzienia);

Feldberga Lejzora na 18 mies. (poprzednio 10 miesięcy);

Łęga Lejba na 18 mies. (8 mies.);

Zajde Jankiela na 10 mies. (6 mies.);

Honiga Rafała na 10 mies. (6 mies.);

Hersza Moszka na 10 mies. (6 mies.);

Banda Icka na 2 lata (poprzednio 8 miesięcy);

Kręgiela Soela na 1 rok (6 mies.);

Rojka Gabrijela na 1 rok (6 mies.);

Wyrok skazanych w pierwszej instancji Żydów, którzy nie apelowali, nie był przedmiotem rozprawy i utrzymany jak w pierwszej instancji.

Z pośród Polaków skazani zostali:

Kasperski Wacław na 18 miesięcy więzienia (poprzednio 12 mies.);

Zarychta Stefan na 2 lata (1 rok);

Pylewski Józef na 18 mies. (12 m.);

Olszewski Józef na 18 mies. (10);

Wlazło Franciszek na 15 mies. (8);

Bugajczyk Feliks na 18 mies. (8);

Budzik Władysław na 12 mies. (8);

Strzałkowski Władysław na 12 mies. (poprzednio 8);

Zebrał Stanisław na 12 mies. (8);

Bankiewicz Franciszek na 12 (8);

Kosiec Franciszek na 10 mies. (6);

Kubiak Józef na 12 mies. (6);

Florczak Jan na 12 mies. (6);

Bienkowski Michał na 10 mies. (6);

Pylewski Aleksander na 18 (6);

Kaczyk Józef na 10 mies. (6);

Zieliński Stanisław na 12 mies. (6);

Stępień Józef na 10 mies. (6);

Strzałkowski Józef na 18 mies. (6);

Krzos Józef na 12 mies. (6);

Kasprzak Stanisław uniewinniony (poprzednio 6 mies.);

Kwieciński Franciszek na 18 (6);

Wójcik Jan na 10 mies. (6);

Frackiewicz Antoni na 18 miesięcy (poprzednio uniewinniony);

Frackiewicz Stanisław na 18 miesięcy (przednio uniewinniony);

Iwański na 18 mies. (uniewinniony);

Wierzbicki Jan na 8 mies. (poprzednio uniewinniony)

Gospodarczyk na 8 mies. (uniewin.);

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I. instancji w stosunku do Czubaka Kącika, Kośli Jana, Kośli Pawła i Prusa Aleksandra.

W ten sposób sąd apelacyjny podwyższył wymiar kary w grupie oskarżonych Żydów o 70 miesięcy więzienia, zaś w grupie Polaków o 235 miesięcy więzienia, czyli o 19 lat.

W motywach wyroku przewodniczący podkreślił m. in., że ponieważ żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy i nie przejawiał skruchy z powodu popełnionych przestępstw, sąd nie znalazł podstawy do zastosowania najniższego wymiaru kary, wymierzonej przez pierwszą instancję, i dlatego w stosunku do szeregu oskarżonych kara została podwyższona.

Sily morskie generała Franco

Powstańcy posiadają liczne łodzie podwodne i budują nowy krążownik

Paryż. (PAT) Havas donosi z Rzymu: Admirał Magar, reprezentujący rząd generała Franco we Włoszech, udzielił przedstawicielowi „Giornale d'Italia” wywiadu na temat sił morskich, jakimi rozporządzają powstańcy.

„Flota powstańcza — oświadczył admirał — powiększy się wkrótce o nowy krążownik „Balears” i o pewną ilość statków handlowych, przerobionych na pomocnicze okręty wojenne w Ferrolu i Kadyksie. Ale przede wszystkim gen. Franco rozporządza pokaźną liczbą łodzi podwodnych. Niektóre z nich były początkowo po stronie rządu madryckiego, lecz zdołały wymknąć się z pod nadzoru komunistów. Inne zostały nabyte przez flotę powstańczą. Ze względów taktycznych — zakończył swe oświadczenie admirał Magar — dotychczas wstrzymywaliśmy się od ogłoszenia tych faktów.”

Rzym. (PAT) „Messagero” ogłasza wywiad z ambasadorem rządu gen. Franco Magarem. Oświadczył on, że komunikat o storpedowaniu krążownika „Miguel Cervantes” przez zagraniczną łódź podwodną jest tendencyjnym manewrem, obliczonym na zaostrożenie sytuacji dyplomatycznej. Magar przypomina, że niektóre hiszpańskie łodzie podwodne oddawna przeszły na stronę powstańców i stale krążą na wodach hiszpańskich.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Aten: Grecki statek towarowy „Sylvia” z węglem, załadowany w Gdańsku, został w cieśninie gibraltarskiej zatrzymany przez hiszpańską flotę powstańczą i skierowany do Ceuty.

Wczoraj na froncie madryckim

Sewilla. (PAT) Rozgłoszono powstania podaje komunikat z dn. 24 b. m. godz. 8.30: Na froncie Eskurialu przeciwnik próbował atakować Robledo i został odparty. Na froncie Madrytu w czasie ataku na odcinku południowym wojska rządowe straciły 70 zabitych. Samoloty w czasie rozpo-godzenia się bombardowały ministerstwo wojny.

W ogrodzie ministerstwa znajdowały się składy amunicji i żywności. Trafiono też w kilka gmachów w okolicy więzienia wzorowego. Lotnicy zniszczyli także pociąg z żywnością, idący z Walencji. Na odcinku Siguenza atakowano pozycje pod Toba. Narodowcy kontratakowali i zajęli San Andre de Gongosto, biorąc czołg, przeciwnik stracił 40 zabitych. W pierwszym z tych starć „marksściści” stracili 200 zabitych.

Sowiecka gospodarka w Katalonji

Londyn. (PAT) Nadzwyczajny wysłannik „Daily Mail” donosi z Barcelony, że na terenie Katalonji cały przemysł, szkolnictwo, teatry i kine-matografy znajdują się pod ścisłą kontrolą wysłańców sowieckich. Do portu w Barcelonie i do innych mniejszych portów katalońskich przybywają ciągle nadchodzące z Z. S. R. R. transporty amunicji i wojska. Zamierzone jest jakoby wystawienie armii, liczącej 250 tysięcy ludzi.

Wysłannik „Daily Mail” komunikuje poza tem, że w Barcelonie utworzona została sekcja policji, wzorowanej na sowieckiej G. P. U. Znajdująca się w Barcelonie centrala tej sekcji odpowiedzialna jest za dokonywane w ostatnich czasach masowe egzekucje

Opór czerwonych jest nadal bardzo zacięty. Wojska ich rozlokowane są po domach i urzędach w różnych dzielnicach, broniąc się do upadłego. Ostrze-liwiają się też ze wszystkich pozostałych im do dyspozycji ukryć, wskutek czego walka przeciwko nim natrafia na wielkie trudności. Wojska narodowe, wśród których w akcji znajdują się głównie oddziały marokańskie, muszą zdobywać każdy dom z osobna, a nawet poszczególne mieszkania, począwszy od suferen aż po strych, gdzie chronią się po części w ostateczności czerwoni. Tam bądź poddają się, bądź też giną. Główną bronią w tych walkach są granaty ręczne. Posługują się nimi doskonale świetnie wyszkolone hiszpańskie wojska marokańskie. W warunkach tych straty obustronne są wielkie. W każdym razie większe jednak u czerwonych.

Obsunięcie się góry

Waszyngton. (PAT). Wskutek długotrwałej ulewy nastąpiło obsunięcie się góry Roberta na miasto Juneau na Alasce (na półn. Ameryki — red.). 4 osoby zginęły, a 10 odniosło ciężkie obrażenia. Pod gruzami zniszczonych budynków znajduje się jeszcze 25 osób.

Rajskie życie



Pan poseł! Nie masz pojęcia, duszko, co za nudy! Gdyby nie te diety, nie miałby człowiek wcale o czym myśleć!

Order Orła Białego dla ks. arcybisk. Sapięhy

Warszawa. (PAT) — Prezydent R. P. nadał w dniu dzisiejszym order Orła Białego ks. dr. Adamowi Stefanowi Sapieszemu księciu arcybiskupowi metropolii krakowskiej za wieloletnią pracę dla państwa i wybitne zasługi społeczne.

Odnaczenie zostało nadane w dniu 25-lecia objęcia przez ks. arcybiskupa Sapięhę biskupstwa krakowskiego.

Cele wizyty węgierskiej w Rzymie

Rzym. (PAT.) Cała prasa włoska w niezmiernie serdecznym tonie wita regenta węgierskiego, admirała Horthy, kreśląc jego życiorys oraz opisując rozwój przyjaznych stosunków włosko - węgierskich od czasów najdawniejszych. „Lavoro Fascista” pisze, iż cele przyświecające rzymskiej wizycie regenta Horthy'ego, dadzą się streścić w jednym słowie: Pokój! Ale pokój ten musi być sprawiedliwy i oparty na zasadzie równouprawnienia.

Niemcy wobec przyznania nagrody Nobla Ossietzkiemu

Berlin. (PAT.) N. B. I. ogłosiło komunikat w związku z przyznaniem nagrody pokojowej Nobla Karolowi Ossietzkiemu. Komunikat zaznacza, że Ossietzki był w roku 1931 skazany na karę więzienia za zdradę stanu, a prośba o ulaskawienie została odrzucona. W 1932 r. wypuszczono go na wolność. 28 lutego 1933 r. ograniczono się „do aresztu ochronnego”... „w przeciwnieństwie do tego, jak postępują w Rosji Sowieckiej, gdzie każdy przeciwnik polityczny stawiany jest pod ścianę”. Ossietzki od dłuższego czasu, jak twierdzi komunikat, znajduje się na wolności.

Przyznanie nagrody Nobla Ossietzkiemu jest, według komunikatu, obrazą Niemiec, z czego wyciągną one konsekwencje.

Koła partyjne widzą w przyznaniu nagrody Nobla Ossietzkiemu jedno z ogniw w łańcuchu „przemysłanej i celowej roboty II. Międzynarodówki, międzynarodowych kół wolnomularskich i żydowskich” przeciwko wybitnie nacjonalistycznemu charakterowi narodowo - socjalistycznego rządu Rzeszy.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT) Rumuński min. spraw zagr. Antonescu wyjechał z Bukaresztu dn. 24 bm., udając się do Warszawy z wizytą oficjalną.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek w południe złożył p. Prezydentowi R. P. swoje listy uwierzytelniające nowy poseł rumuński, Zamfirescu. (w)

W nadwiślańskich grodach

Spichlerze w Kazimierzu — Po sezonie — Miasteczko żydowskie — Zamek króla Kazimierza — Bochoćnica — Franciszka Krasieńska w Janowcu — Życie na zamku — Dzisiejszy Janowiec

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Wyzłocili się już na stokach Kazimierza długim sliwy, zrumienili berbery, które wiosną zdobiły miasto obfitością pachnącego kwiecia. Liście syją się ku Wiśle szeleszczącym deszczem, który kapie i na szkielety wielkich spichlerzy, wspominających w starczej zadumie lata minionej świetności. Spichlerze stoją wzdłuż wybrzeża długim szeregiem. Są dziś niepotrzebnymi gratami, które w ramach współczesnego miasteczka zajmują podobną pozycję, jak starożytny zamek na ulicach nowoczesnego Rzymu. Lecz tam ruiny ściągają rzesze bogatych turystów w każdej porze roku. Kazimierz Dolny ożywia się tylko na krótki okres letniego sezonu, gdy do „wód nadwiślańskich“ ściągają rzesze żydowskich przeważnie letników z Warszawy i bliższych okolic. Teraz jest późna jesień, zniknęły hałaśliwe gromady kuracjuszy, wyjechali nawet malarze, którzy przez całe lato „zabarwiają artystycznie“ swoisty koloryt Kazimierza — niewyczerpanego źródła malarskich motywów.

Zostało biedne, nędzne, obszarpane ghetto Kazimierskie, wśród którego błąka się prastara tradycja Kazimierza Wielkiego i jego miłości do pięknej córy Izraela.

Jak wiele innych osad nadbrzeżnych, Kazimierz Dolny zbudowany jest amfiteatralnie, wznosząc się od Wisły ku górze zamkowej, uwiecznionej ruinami starego zamczyska. Tym układem przypomina Chęciny, przylepione do wzgórza jak gniazdo jaskółcze. Stąd ulice miasteczka wznoszą się i opadają spadzisto, co dodaje malowniczości, lecz nie ułatwia jazdy, lub spacerów.

Gdzieś podziła się dawna świetność Kazimierskich mieszczan, którzy jeszcze w XVI w. budowali w rynku wspaniałe domy renesansowe! Stoją do dziś stylowe budowle, świadczące najwymowniej, że handel zbożem, przechowywanym w nadwiślańskich spichlerzach, gromadził skrzętnie talary w sakiewkach ówczesnych kupców. Wspaniała pszenica z urodzajnych pól sandomirskiej ziemi złościła się bogato, by popłynąć galarami ku Warszawie i Gdańskowi.

Dziś Kazimierz zeszedł do rzędu dzieł innych małych dziur żydowskich. Wita przybyśsza szwargotem chałaczary, ich nieufnem, podejrliwym spojrzeniem, wschodnią barwnością sklepikowych reklam i tandetą sprzedawanego towaru. Nie dotarła tu jeszcze rozpoczyna na wielką skalę akcja kolonizowania zażydzonego środowiska kupcami i rzemieślnikami polskimi.

Dla żydostwa polskiego Kazimierz ma w sobie coś z historycznego symbolu. Wystarczy wsześć rozmowę z którymkolwiek mieszkańcem, by przekonać się, że pamięć króla Kazimierza Wielkiego żyje wśród nich.

— To wielki król, który zaopiekował się ciemiężonym narodem — mówi stary, siwy i brodaty Żyd, prowadzący maleńką Polę, drżącą z zimna w lichej, podartej sukieneczynie.

Podpierając się laską, prowadzi stary na górę zamkową. Z olbrzymiej niegdyś budowli zachowała się narożna baszta, z której szczytu rozkłada się przed oczami widza naturalna mapa całej okolicy z szarą wstęgą Wisły. Przez jesienną mgłę pobłyskuje rzeka metalicznym odcieniem, który ku brzegom wybiela się lekką pianą.

Jesteśmy w zamku króla Kazimierza. Wśród sterczących resztek murów tłucze się wielka, romantyczna legenda. Na horyzoncie wzrok szuka Bochoćnicy z siedzibą Esterki.

Jest... Z morza jesiennych barw wyłania się szkielet starej budowli. Stoi na sąsiedniej górze, dokoła której widać zatopione w sadach i ogrodach chałupy. To resztki dawnej osady, przylegającej do grodu Esterki.

Legenda opowiada, że król Kazimierz przychodził tu ze swego zamku podziemnym korytarzem, by „incognito“ spotykać swą Żydówkę.

Z baszty Kazimierskiej w innym kierunku ukazuje się Janowiec — stara siedziba magnacka. Przypomina się notatka z dziennika Franciszki Krasieńskiej, która tu przebywała w gościnie u ks. ks. Lubomirskich w połowie XVIII w.: „...prześliczne miejsca, zamek wspaniały na górze nad Wisłą,

starożytny, bo jeszcze po Firlejach; widok stąd na Kazimierz, na Puławy ks. Czartoryskich bardzo przyjemny, sal i pokojów bez końca, malowania i sprzęty przepyszne. Ale podobno w całym zamku mój pokój najmilszy jest w wysokiej wieży; zdaje mi się, że jakąś romansową heroiną, od czasu, jak w nim mieszkam; są w nim okna na trzy strony, z każdego czując widok; w jednym najczęściej siedzę, bo mnie nad wszelki wyraz ta perspektywa i ten wstępujący pałacyk zajmuje. Na ścianach jest Olimp. „Wenery mu dotąd brakowało, teraz ją posiada“ — powiedział grzecznie książę Marcin, gdy mnie tu wprowadził. Dziwnie mi było w tym oknie, w tym gabinecie; zdaje mi się, jakby w Janowcu coś dobrego przytrafić mi się miało.

Tak marzy w Janowieckim zamku młodzieńca Franciszka Krasieńska, zakochana w królewiczku Karolu, dla którego właśnie książę Lubomirski kazał budować ów pałacyk, oglądany przez okno.

Biedna Franciszka — niejedną gorzką łzą musiała opłacić swą miłość do królewicza, który poślubił ją w tajemnicy przed ojcem, a potem musiał porzucić, gdyż prawo nie pozwalało na taki mezalians.

Kolosalny zamek w Janowcu, który wniosła w dom Lubomirskich druga żona Jerzego Lubomirskiego, Barbara Tarłówna, jest dziś w znacznej części zrujnowany. Zachowała się jedynie baszta z pokojem wieżowym Franciszki Krasieńskiej, który jest prawdziwym cackiem zabytkowym.

W bocznej części powstał początek muzeum, gromadzącego pamiątki Janowca. Można tam znaleźć wiele interesujących szczegółów z historii tego wspaniałego niegdyś zamczyska.

Olbrzymie obozy więzienne w ZSSR.

Warszawa. (Tel. wł.) Według zeznań powracających z Sowietów wydalonych obywateli polskich, niemieckich i austriackich, w samym więzieniu butyrskim w Moskwie, które jest więzieniem politycznym, codziennie liczba więźniów wzrasta o dziesiątki, a nawet setki. Po kilkudniowym pobycie więźniowie ci wysyłani są do obozów pracy. Ogólna liczba aresztowanych w ostatnim czasie obliczana jest na 80 tysięcy „trockistów“. Wśród nich znajdować się ma jeden

Forster wrócił do Gdańska

W Niemczech przekonywał, że Gdańsk obecnie może być włączony do Niemiec bez trudności

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Press“ donosi z Gdańska, że powrócił tam „gauleiter“ Forster, który brał udział w zjeździe „gauleiterów“ partii narodowo-socjalistycznej na zamku Vogelsang w Nadrenji.

W zjeździe wzięło udział ogółem około 800 „gauleiterów“, do których przemówienie wygłosił Hitler. W Gdańsku utrzymują, że Forster wygłosił na zamku Vogelsang referat, w którym uzasadniał tezę najszybszego powrotu wolnego miasta do Rzeszy niemieckiej. Twierdził, że hasło „Zurück zum Reich“ może być obecnie szybko zrealizowane, ponieważ Polska zajęta jest wewnętrznymi tarcamy i pracą około organizacji państwa na nowych podstawach.

W okolicach Gdańska odbyły się ćwiczenia połowe gdańskich szturmów hitlerowskich, na których był obecny naczelny komendant szturmów

Zajścia w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Blokada na uniwersytecie warszawskim trwa. Z powodu blokady wśród młodzieży panuje duże wrzenie. Na ulicy Kruczej doszło do starcia między przechodzącymi na ulicy robotnikami a grupą korporantów. W szkole Wawelberga doszło do zajść antyżydowskich. Zdemolowano lokal „Żydowskiej Wzajemnej Pomocy“.

Po zwodzonym moście wjeżdżały tu nieraz orszaki królewskie, zatrzymywali się władcy obcych państw. Dwór gromadził wiele szlachty i rezydentów; sprowadzano artystów, urządzano w olbrzymich salach huczne bale i ucztę, podczas których podawano wykwintne potrawy, jak przystało na czasy Augusta III. W zamkowej kuchni pracowała cała kompanja kuchcików, z głównym kucharzem. Miejscowe opowieści wspominają o słynnym buncie kuchcików, którzy zamordowali kucharza z zemsty za jego surowość, a potem zbiegli na drugą stronę Wisły, gdzie już poza obrębem Janowieckiej dziedziny — czuli się bezpieczni i nieścigani prawem.

Zachowały się też częściowo podziemne lochy zamkowe. Straszne więzienia o średniowiecznym wyglądzie: niskie i wąskie studnie bez okien, skąd zamknięci przestępcy nie wychodzili już żywi...

Z resztek ruin zamkowych i zachowanych ścian można odtworzyć topografię olbrzymiej budowli, która imponuje rozmiarami i jest doskonałą próbką wspaniałości magnackiego życia w dawnej Polsce. I dlatego zasługuje na troskliwą konserwację, która niestety pochłania fantastyczne sumy.

Dzisiejszy żywy Janowiec — jako mała osada z rozdwanionym w południe kościołem parafialnym — podobnie jak Kazimierz schodzi ku Wiśle ceglanymi i słomianymi dachami chałup, wspominając w historycznych legendach dzieje swego macierzystego grodu. Nad brzegiem siedzą w lecie starzy rybacy przy wielkich, ciężkich łodziach; udaje się im parę groszy zarobić na przewozie ciekawych Janowca turystów.

Teraz jednak — późną jesienią — nie zdarzają się amatorzy jazdy Wisłą do Kazimierza. Przycichają też na długie miesiące drogi, które wiodą zewsząd do tych dawnych grodów. Niezmiennem tylko wejrzeniem patrzają ku Wiśle stare ruiny — rozwarłymi ślepiami wielkich okien, wśród których błądzą fantastyczne opowieści w świącie listopadowej wichury.

ZOFJA KARCZEWSKA

z najwyższych dowódców wojskowych, marszałek Gamernik, który razem z 64 oficerami sztabu generalnego został aresztowany.

Większość dostaje się do obozu Bam (Bajkalsko-Amurska magistrala), w którym przebywa 80 do 90 tysięcy więźniów politycznych i kryminalnych. Drugi obóz znajduje się w tajdze na zachodzie północnego Uralu, nad Pieczurą, a obejmuje około 50 tysięcy więźniów.

wek w Prusach Wschodnich, Schoene. Po ćwiczeniach odbyła się defilada szturmów przed Schoenem i gdańskim sztabem hitlerowskim. (w)

Z aresztu śledczego do ochronnego

Gdańsk. (Tel. wł.) Wydawcę pisma socjalistycznego w Gdańsku dziennika „Danziger Volksstimme“ po zasądzeniu za przestępstwo skarbowe, wypuszczono na wolność z aresztu śledczego. Wolnością wydawca cieszył się niedługo. Ledwo zdążył zejść do domu, przyszła policja i zabrała go ponownie — do aresztu ochronnego, gdańskiego odpowiednika niemieckich obozów koncentracyjnych.

Zamknięcie wydawcy ma na celu uniemożliwienie wydawania pisma, które w połowie grudnia może legalnie wychodzić, gdyż upływa czasokres półrocznego zawieszenia. (p)

Na godzinę 7 wieczorem do podwórza redakcji „Robotnika“, gdzie mieszczą się związki zawodowe socjalistyczne przy ul. Wareckiej 7, zwołano wiec młodzieży. Zwołującymi są organizacje: Akademickie koło „Wici“, Stowarzyszenie Młodzieży Syndykalistycznej, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, „Legion Młodych“ — frakcja oraz młodzież postępową. Niewątpliwie zebranie to zaostriże dalszą sytuację. (w)

Z CHWILI

Z powodu odezwy „naprawczy“ „sanacyjnych“, wywołującej na jednostronny w Warszawie zjazd odnośnych b. członków Związku Młodzieży Polskiej („Zetu“), zjazd, któremu się nadaje fałszywe pozory zgromadzenia ogólnego, pisze w „Warsz. Dzienniku Narodowym“ prof. Rybarski między innymi, co następuje:

„Na czołowym miejscu (odezwy) figuruje nazwisko p. Stanisława Bukowieckiego (z Warszawy). W r. 1922 wydał on książkę p. t. „Polityka Polski niepodległej. Szkic programu“. W książce tej odróżnia „polską rację stanu“ od interesu „etnicznej grupy polskiej“. Przeciwnie stawia się w niej nacjonalizmowi. Chce na grunt polskiej racji stanu sprowadzić wszystkie obce żywioły, zamieszkujejące Polskę.

„Jego zdaniem „Niemcy zawsze i wszędzie ujawniali tendencje państwowe, a mianowicie do łączenia się z państwem, w którym żyli“. Proponuje dalej utworzenie państwa litewskiego z dwóch kantonów: kowieńskiego i wileńskiego; w skład kantonu wileńskiego miałyby wejść także województwo nowogródzkie. To państwo litewskie miałyby pozostawać w stałej unii z Polską. Na południowym wschodzie proponuje znowu autonomię terytorjalną Galicji Wschodniej.

„A co z Żydami? Potępia on program walki z nimi. Według niego „Taki program byłby pod względem etycznym czynnikiem destrukcyjnym, burząc uczucia humanitarne, obniżając poziom moralny społeczeństwa, a jednocześnie sprawiłby nam wielką szkodę polityczną.“

„Dla przykładu warto jeszcze przytoczyć, że p. St. Bukowiecki występuje przeciw niedopuszczaniu Żydów z innych dzielnic Polski do Poznańskiego, gdyż tam tolerowani są rzekomo Żydzi mówiący po niemiecku (co zresztą było i jest nieprawdą), a według p. Bukowieckiego „niedopuszczani są Żydzi, będący narodowościowo i kulturalnie Polakami.“

Prof. Rybarski stwierdza w konsekwencji, że od ludzi, których reprezentuje p. Stanisław Bukowiecki, a którzy zwołują na najbliższą sobotę i niedzielę zjazd swoich „Zetowców“ jako rzekomy zjazd „Zetu“ wogóle, dzieliło i dzieli nas bardzo wiele: przed wybuchem wojny światowej i w jej toku — orientacja polityczna, a we wskrzeszonym już państwie polskim — walka o państwo narodowe w przeciwstawieniu do państwa narodowości i walka o państwo jednolite wbrew zasadzie federalizmu. Działając w ten sposób, narodowcy pozostali wierni tradycjom dawnego „Zetu“.

*

Wymieniony p. Stanisław Bukowiecki nie jest osobistością przeciętną; przeciwnie, należy pod względem swego znaczenia ideowego do czołowych postaci obozu lewicowo-„sanacyjnego“.

Jeżeli się myślał cofniemy o jakie blisko trzydzieści lat, widzimy p. Bukowieckiego jeszcze w centralnym Komitecie Ligi Narodowej, naczelnej, tajnej organizacji wszechpolskiej. Sytuacja stawała się jednak wówczas w Lidze, a szczególnie w jej centralnym Komitecie, z roku na rok coraz bardziej ciężka.

Na firmamencie międzynarodowym gromadziło się coraz więcej chmur, zwistujących zbliżającą się zawieruchę światową. Zjazdy komitetu centralnego L. N. nie ruszały z miejsca, bo większość orientowała się przeciw Niemcom i związanym z nimi Austro-Węgom, a po stronie formującego się stopniowo obozu mocarstw zachodnich, choćby do niego należeć miała narazie Rosja — mniejszość zaś (w tem przedewszystkiem p. Bukowiecki) stawiała na kartę Austrii.

Gdy doszło w Komitecie centralnym do zupełnego impasu, — na wniosek Dmowskiego i Balickiego wszyscy członkowie komitetu centralnego złożyli mandaty swe w ręce dziś już nieżyjącego przedstawiciela kresów Józefa Hlaski, oraz reprezentanta zaboru pruskiego Marjana Seydy z tem, by oni oddali rekonstrukcję Ligi i jej komitetu centralnego zdecydowanie albo jednej, albo drugiej stronie. Hlasko i Seyda zwrócili się o rekonstrukcję Ligi do Dmowskiego i Balickiego.

Wówczas to nastąpiło odczepienie się od Ligi Narodowej żywiołów, związanych — co się już wyczuwało od dłuższego czasu — z lozami masońskimi.

Tych kilka słów przypomnienia nakreśliłmy szczególnie dla młodszego pokolenia, by one oświeiliły ówczesne tło polityczne, które będzie niewątpliwie zniekształcane na warszawskim zjeździe „naprawczy“.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“!

Listopad
25
Środa

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 63-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-2
Pościągcy: 15-60 i 23-36
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72 przy Rynku Jeż. 77-08 przy ul. Marsz. Pocha naroż. Niegołęwskich 77-82 Pl. Świątokrzyski 49-30 przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35 Rynek Wielki 66-35 W Garbary (nar. Wielkiej) 57-87
Poczt. biuro zleceń: 49-23 Do'launy czas: 55-66.

Środa Czwartek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Katarzyny p. i m. Sylwestra, Leonarda
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Chwalimiry Lechosława

Słońca: wschód 7.30, zachód 15.49
Długość dnia 8 godzin 18 minut
Księżyc: wschód 13.35, zachód 3.03
Faza: 3 dzie przed pełnią

Pogrzeby
Dziś: Śp. Jana Osieckiego o godz. 14.30 ul. Sokola 4. — Śp. Marij z Galków Stróżakowej o godz. 15 ul. Mylna 14. — Śp. Marij Lipińskiej o godz. 15 z kapł. ement. Farnego ul. Bukowska - Grunwaldzka.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Lohengrin”.
Teatr Polski: Dziś — „Wieczór Trzech Króli”.
Teatr Nowy: Dziś „Ludzie na krze”.

Komunikat meteorologiczny
W całej Polsce panowała pogoda pochmurna i miejscami mglista, a temperatura o godz. 14 wynosiła: plus 2 st. w Cieszynie, 1 w Warszawie, Wilnie, Bydgoszczy, Poznaniu i Białymstoku, 0 w Łodzi, Krakowie i Kaliszu, minus 1 w Kielcach i Przemyślu, 2 w Lublinie i Zaleszczykach, 3 w Łucku, a 4 we Lwowie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 25 b. m.: W dalszym ciągu chmurno i mgliście, z niewielkimi rozpodzeniami w dzielnicach południowych i południowo - zachodnich. Na nizinie lekki, a w górach umiarkowany mróz. Słabe wiatry południowo - wschodnie i wschodnie, lub cisza.

Z Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Wlkp. celem uzupełniającego wyboru członków zarządu. Zebraniu przewodniczył red. dr. Chełmicki, sekretarzem był red. Kukucz. Wybrano jednomyślnie, przez akklamację: prezesem red. Czesława Kędzierskiego (w miejsce śp. Bohdana Jarochońskiego), wiceprezesem red. Józefa Winiewicza (w miejsce opuszczającego Poznań dr. Stefana Wernera), a członkiem zarządu red. Stefana Wyrzykowski.

Ostatni wieczór

studjum społecznego dla inteligencji odbędzie się dziś, w środę, o godz. 19 w Collegium Medicum (Fredry 10). Dr. J. Alkiewicz omówi bardzo interesujący temat: „Walka z alkoholizmem jako jeden z najskuteczniejszych środków walki z chorobami wenerycznymi i prostytucją”. Poza tem ks. dyrektor Gałdyński poruszy temat: „Ruch trzeźwości w Polsce, a organizacje społeczne i prasa”.
Po obu wykładach prof. dr. P. Gantkowski dokona zamknięcia studjum. Wstępne 20 groszy.

Urzednicy wójtostwa na ławie oskarżonych

Z drugiego dnia rozprawy

Gniezno. (Tel. wł.) We wtorek sąd wezwał na rozprawę 40 świadków. Śwd. Wilkosz i Kozanecki zeznają, że do rąk Makowskiego wpłacili po 11 złotych. Zezwoleń na broń nie otrzymali, gdyż wójtostwo wniosków ich do starostwa wcale nie odesłało.

Były wójt Kołodziejski, rolnik z Piekar, funkcje wójta pełnił od grudnia 1929 do maja 1933 r. Księgi, zdaniem jego, były dobrze prowadzone. Gdy składał urząd wójta, agendy od niego odbierali wicestarosta i inspektor samorządowy i wyrazili mu pełne uznanie. O wewnętrznych przewinieniach pieniężnych przez oskarżonych nic świadkowi nie wiadomo. Zresztą urzędował tylko dwa razy w tygodniu. — Na zapytanie adw. Szurleja świadek odpowiada, że gdy otrzymał urząd wójta, żadnych instrukcji o prowadzeniu agend nie odebrał. Przyjmując do pracy Wieczorka i Makowskiego, miał o nich najlepsze opinie. Prowadzenie kasy odbywało się przy pomocy zapisków na papierkach lub w zeszytach. Dla własnej orientacji prowadził jeszcze osobno notatki. Po miesiącu regularnie porównywał zapiski urzędowe ze swojemi, następnie dopiero wnoszone je do księgi kasowej, której zgodność potwierdzał. To samo działo się w wpływami pieniężnymi. Gdy mu przedłożono jakiś

zaplącony rachunek z reguły akceptował.

Adw. Szurlej: — Pana wprowadzono w urząd tak, jakby wpuszczono ryby do wody z wanną.

Świadek dobrodusznie przytakuje. Świadek Gramoliński zeznał, że pewnego razu rozbito szuflady od biurka wójtostwa i skradziono z nich znaczki pocztowe i akta. Ostatni opuścił wówczas biura wójtostwa sekretarz Graczyk, który w śledztwie przyznał się do tego przestępstwa, sprawy sądowej jednak z tego nie było.

Świadek inspektor Magoński stwierdza, że naskutek doniesienia Graczyka z r. 1933 o popełnionych nadużyciach otrzymał polecenie przeprowadzenia lustracji wójtostwa. Przeprowadzona przez niego rewizja żadnych uchybień nie stwierdziła. Sam jako były starosta z innej dzielnicy, obecnie inspektor samorządowy przy starostwie gnieźnieńskim, nie wyznawał się na prowadzeniu ksiąg w tutejszej dzielnicy. Ponowną lustrację wójtostwa przeprowadzał dopiero w dwa tygodnie po zaarrestowaniu oskarżonych.

Na pytanie adw. Szurleja, czy w innych wójtostwach, przynależących do starostwa gnieźnieńskiego, były podobne nieporządki jak w Gnieźnie, świadek stwierdza, że tak i nadmienić o samobójstwie sekretarza wójtostwa w Kiszkowie. Na zapytanie, czy kwoty pozabudżetowe obracano na inne cele, świadek stwierdza, że ofiary składane przez społeczeństwo na pomoc bezrobotnym, szły na podróże urzędników wójtostwa. Na pytanie, czy przeprowadzając lustrację, sporządził z tej czynności protokoły i czy w nich uwidaczniał uchybienia, świadek twierdzi, że notował saldo, nie czyniąc jednakże żadnych uwag własnych.

Po przerwie był słuchany świadek Madejski na okoliczność, czy Graczyk wystosował doniesienie do urzędu wojewódzkiego na Magońskiego. Świadek potwierdził, że takie pismo wpłynęło i z tego powodu przeprowadzono dochodzenia, które wykazały bezpodstawność zarzutów.

Następnie zeznawał były wójt Metzger, który potwierdził, że Graczyk wylał szuflady i wykradł z nich zawartość i znaczki pocztowe, za co został „zbesztany przez urzędników”. Gdy świadek chciał zaprowadzić kwitariusze na zainkasowane pieniądze, spotkał się z sabotażem urzędników. Sam o prowadzeniu agend wójtostwa nie miał pojęcia i uczył się tego od podwładnych. Miał żal, że w toku urzędowania nie wtajemniczono go o wszystkim.

Szofer Kretkowski, przesłuchany na okoliczność wyjazdów służbowych wójta, zeznał, że urząd zalegał mu z większymi kwotami, które spłacał ratami bez brania kwitów. (br)

Ulge w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Pomoc Zimową!

KAPRYS MARKIZY POMPADOUR

Przepiękne — pełne humoru, subtelnej pikanterji i finezyjnego dowcipu, — wielkie arcydzieło filmowe produkcji wie-deńskiej, obrazujące w sposób niezwykle ciekawy i żywy pierwszą miłość młodzieńczej markizy do uroczego młodzieńca, malarza François Boucher.

Splendor dworu królewskiego, romantyczne przygody pięknej markizy, intrygi dworskie oraz cały korowód arcyciekawych sylwetek z życia słynnej faworyty królewskiej, stawiają „Kaprys Markizy Pompadour” w rzędzie tych arcydzieł filmowych, które ogląda się z zapartym oddechem od pierwszego do ostatniej sceny.

W filmie „Kaprys Markizy Pompadour” — który ukazuje się jako następna premiera kina „Metropolis” — główne role odtwarzają: WILLY EICHBERGER, KAETHE v. NAGGY, LEO SLEZAK i RUDOLF CARL. p. 4130

Wiec pod osłoną policji

Na wczorajszym wiecu, zwołanym na godzinę 19. do wielkiej sali Domu Rzemieślniczego przez „sanacyjny” „Narodowy Obóz Pracy”, pod którą to firmą kryją się tak zwani „naprawiacze”, doszło do gwałtownych zaburzeń. Wskutek hałaśliwych zajęć znaczna ilość uczestników opuściła zebranie. Po pewnym czasie policja obstawiała salę i pod jej osłoną, oraz policji konnej, patrolującej na ulicach, dokończono wiecu.

Jak się dowiadujemy, na wiecu poturbowano kilka osób, a jednego uczestnika opatrzyć musiało pogotowie lekarskie.

Konkurs na pieśni górnicze

Kraków. (PAT) Pod przewodnictwem K. H. Rostworowskiego odbyło się posiedzenie sądu konkursowego na pieśni górnicze i hutnicze. Konkurs ten ogłosiła Akademia Górnicza w Krakowie. Pierwszą nagrodę za pieśń p. t. „Bracia górnicy” przyznano p. R. Padlewskiemu z Poznania. Również poznaniak, p. Stan. Kwaśnik, zdobył w tym konkursie trzecią nagrodę za pieśń p. t. „Św. Barbara”. Drugą nagrodę sąd przyznał p. Borzędowskiemu z Krakowa za pieśń: „Pojedzie mój węgiel”.

Międzynar. kongres reklamy

Berlin. (PAT.) Wczoraj w sali opery Krolla, obecnie sali posiedzeń Reichstagu, odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu reklamy. Delegacja polska składa się z 20 osób z prof. Zenonem Zakrzewskim na czele. W czasie otwarcia kongresu przemawiał m. in. prof. Zakrzewski w języku polskim.

W godzinach popołudniowych odbyło się w ministerstwie propagandy Rzeszy przyjęcie, wydane przez min. Goebbelsa, protektora kongresu.

Strajk studentów w Kairze

Kair. (PAT.) W tutejszym uniwersytecie wybuchł strajk studentów. Powodem strajku jest oburzenie z powodu referatu dziekana wydziału handlowego o niskim stanie wiedzy wśród studentów. Akademicy zażądali dymisji dziekana, lecz rektor zawiesił wykłady na wydziale handlowym. Studenci innych wydziałów stanęli po stronie swych kolegów i ogłosili strajk w uczelni.



61) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Wnet Andersson spostrzegł, jakie wrażenie wywiera na załogę. Ale zamiast pójść wreszcie, wrócił do kabiny, parasol i melonik powiesił na kołku i z ciężkiem westchnieniem padł na kanapę. Z kredensu dobił pękata butelkę gin'u z kolorową naklejką i spokojną ciemną butelkę whisky, z każdej trochę zlał do szklanki, dodał wody sodowej i wypił jednym haustem. Nie miał bynajmniej pijackich skłonności, ale dobry lyk w odpowiedniej chwili znakomicie rozgrzewał, uspakajał serce, a myślom dodawał lotności i żaru. Od rana walczył z coraz wyraźniejszą niechęcią, by opuścić pokład „Dannemory”. Na nim czuł się bezpieczny, tutaj jednym władcem słowem mógł wpłynąć na tok życia i zdarzeń. Natomiast na ładzie piętrzyły się coraz większe trudności. Z niecierpliwością oczekiwał zbawiennej chwili, kiedy padną cumy i śruba pocznie pracować. Nigdy już chyba nie wyjdą z tego portu, gdzie na każdym kroku

czekają niespodzianki i cios za ciosem niweczy nędzną człowieczą wiarę we własne siły. Ale przecież mimo wszystko widać nad wodą coraz szerszy pas czerwonego od minji kadłuba. Glucho dudnią nawoływania i okrzyki w pustej przestrzeni, gdy się pochylił nad otworem luku. Krany pracują sprawnie, statek coraz lepszy, za dwa dni gotów będzie zwrócić się ku nowym zadaniom. I znów niepokój ogarnia kapitana Anderssona, nierozsądny żal, że czas ucieka, jakby się piasek roniło między palcami. Nieunikniony kres jest bliski i trzeba będzie oderwać serce od złudnego obrazu szczęścia, jaki się ukazał przez chwilę.
Łąd ma własne prawa i póki statek burtą przylega do nabrzeża, nie można uchylić się przed ich wpływem. Skander za obcemi murami spoczął zeszytywniały i zimny. Nie brak kapitanowi współczującego serca, ale skoro pomoc nie zda się na nic, próżno byłoby biadać. W urzędzie mor-

skim i u konsula winien załatwić formalności, z pastorem zaś omówić ostatnie posługi. Sprawy żyjących są bardziej kłopotliwe! Rozmyślał nad słowami Erny i nad aresztowaniem Słomiana. Czy jego świadectwo mogłoby pomóc w czemkolwiek? Ale przyrzekł przecież Ernie... Miałby więc pójść do adwokata i szukać drogi wyjścia? Natychmiast niechęć jego do ładu rośnie jeszcze. Widzi różne możliwości ratunku... dla siebie! Naprzykład lec w koi, zaciągnąć firanki, posłać stewarda po aspirynę i odmówić widzenia się z kimkolwiek przez najbliższe trzy dni. Na morzu natychmiast wróciłby do zdrowia. Ale Oleś... Kruszynka taka wierci się w pieluszkach i dla całego świata ma tylko radosny uśmiech. Czy odzyska spokój sumienia, jeżeli najdrożsi, ona i maleństwo, znikną mu z oczu w zamęcie, niepewni jutra, w rozterce, której i jego nagły powrót z zapomnienia stał się przyczyną?
I dźwiga się ciężko z kanapy poto tylko, aby stanąć na środku salonu z założonymi rękoma i roztrząsać sprawę od początku.
Niepewność szybciej dobiegła końca, niż przypuszczał. Steward stuka u drzwi i zapowiada dziwną wizytę: widać za jego plecami posterunkowego w granatowym mundurze. Porozumienie w niemieckim języku nie następuje trudności. Przybysz z zakłopot-

niem i jak umie najprzejmiej tłumaczy, o co chodzi. Oto komisarjat otrzymał telefoniczne polecenie od prokuratora, aby zwrócić się do kapitana Anderssona z „Dannemory”. Dla dobra śledztwa w pewnej sprawie pan kapitan mógłby wyjaśnić niektóre ważne okoliczności. Czyby wobec tego nie zechciał udać się możliwie w ciągu przedpołudnia do sądu? Najlepiej byłoby może, gdyby zaraz pozwolił się zaprowadzić? Kapitan Andersson okazuje wielkie zdziwienie i w żaden sposób nie może domyśleć się, co to mogłaby być za sprawa. No, ale skoro sąd chciałby usłyszeć jego zdanie, nie myśli uchylić się od obowiązku. Proszę bardzo, jest to przecież zaszczyt dla niego... Steward biegnie po taksówkę.
Stąd to kapitan Andersson owego czwartkowego przedpołudnia siedzi na ławeczce w korytarzu gmachu sądowego i czeka, póki go nie zawezwą. Obok ułożył starannie parasol i kapeluszek. Pragnie skupić myśli i przewidzieć, o coby go mogli pytać i co powinien odpowiedzieć. Ale myśli pierzchają zaraz. Czuje się zgubiony wśród niezrozumiałych napisów na ścianach i nieznanym ludzi. Mijają go z aktami pod ręką, inni znów czekają wraz z nim na ławeczkach, rozmawiając przyciszonym głosem w obcym języku. (Dalszy ciąg nastąpi).

Życie i rozwody ułatwione...

Komplikacje po śmierci: dwie żony procesują się o spadek

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi w wydziale cywilnym odbył się charakterystyczny spór dwóch wdów po zabitym dyrektorem ubezpieczalni łódzkiej, Michale Wąsowiczu.

Po śmierci Wąsowicz został przezwieziony przez żonę Adelę Walerję do Krakowa i tam pogrzebany na cmentarzu katolickim. Tymczasem kilka dni później zgłosiła się druga żona Wąsowicza, Zofja z Malinowskich, która stwierdziła na podstawie dokumentów, że Wąsowicz w czasie swej bytności we Wilnie bez wiedzy pierwszej żony, Adeli z Harzów, z którą w 1914 r. zawarł związek małżeński w kościele katolickim, przeszedł na kalwinizm, uzyskał rozwód i zawarł ślub z Malinowską.

Później ujawniono, że mimo drugiego małżeństwa, zawartego w 1934 r. Wąsowicz, sporządzając rodzaj testamentu, w dniu 28 marca 1936 r. pominął milczeniem istnienie drugiej żo-

ny i majątek swój, a więc wpłaty oszczędnościowe w P. K. O. i w Banku Gospodarstwa Krajowego, polisy ubezpieczeniowe, akcje Banku Polskiego i biżuterję zapisał pierwszej żonie Adeli oraz dzieciom swym Zofji Helenie i Zbigniewowi Władysławowi Wąsowiczom.

Nastąpiły komplikacje, albowiem Wąsowicz, który zmarł jako wyznawca kalwinizmu, pochowany był na cmentarzu katolickim. Komplikacje prawne był daleko większe, gdyż do spadku zwiększonego przyznaniem przez zakład ubezpieczeń społecznych, odszkodowania w kwocie 12 tys. złotych rościły pretensje dwie wdowy, prawne były daleko większe, gdyż do rozprawie Zofja Malinowska Wąsowiczowa nie stawiała się, zrzekając się popierania powództwa.

Sąd po rozpatrzeniu właściwości swej pod względem terytorjalnym, zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniach najbliższych.

stowej pomocy jeden strażak poniósł śmierć a 12, w tem komendant straży i lekarz, odnieśli ciężkie rany od oparzeń. Pożar trwał jeszcze we wtorek południe. Straty są olbrzymie.

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance“ wyświetla film amerykański p. t. „Tajemnica pokoju 309“. Historia kryminalna, której treścią jest rozwiązywanie zagadki tajemniczego morderstwa bankiera, popełnionego w hotelu, przez detektywa z przypadku. Jak zwykle w filmach amerykańskich tego typu, sceny pełne grozy przepleciono scenkami wesołymi. W rolach głównych: Franchot Tone (dobry w roli detektywa z przypadku), Una Merkel (posiadająca dużo zmysłu humoru) i Konrad Nagel. W nadprogramie film kowbojski z Buck Jones'em i Muriel Evans pod tyt. „Srebrne ostrogi“. (Sza)

Kino „Tęcza - Łazarz“ wyświetla film amerykański p. t. „Kapitan Blood“. Bywalec kinowi pamiętają pewno dobrze film niemy pod tym samym tytułem, który przed 8 laty cieszył się dużym powodzeniem. Ten sam scenarzysta posłużył teraz do nakręcenia filmu dźwiękowego. Należy stwierdzić, że barwna, sensacyjna i pełna emocjonujących momentów historia pirata - awanturnika ma w sobie dużo walorów filmowych. Wśród aktorów na pierwszy plan wysuwają się: przystojny, pełen heroicznej brawury Errol Flynn i ładna Olivia de Havilland. (Sza)

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urządowe Sprawozdanie Targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, 24. 11. 1936 r.

Spędzono: wołów 25, buhajów 110, krów 265, świń 1550, cieląt 485, owiec 75, razem 2510 zwierząt.

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

Placono za 100 kg. żywej wagi:

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczony nieoprzęgowy	66—70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—60
Mięsiste tuczone starsze	50—54
Miernie odżywione	42—48
Buhaje:	
Wytuczony pełnomięsiste	56—60
Tuczony mięsiste	50—54
Nietuczony dobrze odżywiony starsze	44—48
Miernie odżywione	40—46
Krowy:	
Wytuczony pełnomięsiste	60—66
Tuczony mięsiste	50—56
Nietuczony dobrze odżywiony	40—46
Miernie odżywione	16—20
Jalowice:	
Wytuczony pełnomięsiste	66—70
Tuczony mięsiste	56—60
Nietuczony dobrze odżywiony	50—54
Miernie odżywione	42—48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42—48
Miernie odżywione	38—40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczony	70—76
Tuczony cielęta	60—66
Dobrze odżywione	54—58
Miernie odżywione	46—52

OWCE:

Wytuczony pełnomięsiste jaśniejsza i młodsze skopy	60—66
Tuczony starsze skopy i maciorci	52—58
Dobrze odżywione	00—00
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	92—94
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	86—90
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	80—84
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	74—78
Maciorci i późne kastraty	72—82
Przebieg targu spokojny.	

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 24. 11. 1936 r.

Dewizy:			
trans	sprzed	kup.	
Belgja	89,60	89,78	89,42
Berlin	—	212,78	211,94
Gdańsk	100,—	100,20	99,80
Amsterdam	287,70	288,40	287,—
Kopenhaga	115,95	116,24	115,66
Londyn	25,98	26,05	25,91
Nowy Jork czek 5.30%	5.32	5.32	5.29 1/2
Nowy Jork kabel 5.31	5.32	5.32	5.29 1/2
Oslo	130,45	130,78	130,12
Paryż	24,69	24,75	24,63
Praga	18,78	18,83	18,73
Sztokholm	133,95	134,28	133,62
Zurych	121,90	122,20	121,60
Wiedeń	—	99,20	98,80
Medjolan	28,00	28,10	27,90
Helsinki	—	11,49	11,43
Montreal	—	5,21 1/2	5,28 1/2

Waluty:

sprzed.		kup.	
Belgi belgijskie	89,78	89,35	
Dolary amerykańskie	5,31 1/2	5,28 1/2	
Dolary kanad.	5,31	5,28	
Florenty holenderskie	288,40	286,70	
Franki francuskie	24,75	24,61	
Franki szwajcarskie	122,20	121,40	
Funy angielskie	26,05	25,89	
Guldenny gdańskie	100,20	99,80	
Korony czeskie	17,70	17,20	
Korony duńskie	116,24	115,40	
Korony norweskie	130,78	129,80	
Korony szwedzkie	134,28	133,30	
Liry włoskie	25,20	24,60	
Marki fińskie	11,49	11,—	
Marki niemieckie	114,—	107,—	
Marki niem. srebrne	122,—	115,—	
Szylingi austrj.	95,50	94,50	

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poź. inwestycyjna I-sza em.	66,50
3% poź. inwestycyjna II-ga em.	65,50
5% poź. konwers.	52,—
4% poź. preemj. dolarowa	47,—
7% poź. stabiliz.	472,—
w drobnych	472,—
kupon	54,28
4 1/2% ziemskie seria 5	48,75
Tendencja dla pożyczek utrzymana, dla listów przeważnie utrzymana.	

Akcje w złocie:

Bank Polski	110,50
Cukier	30,—
Węgiel	16,00
Lilpop	14,40
Ostrowiec	29,—
Starachowice	35,—
Haberbusch	41,—
Tendencja przeważnie utrzymana.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Katastrofa polskiego pociągu w Rumunii

Stanisławów. (PAT.) Dziś o godz. 4.40 rano na pociąg pospieszny ze Lwowa nr. 103 przy wjeździe (po otrzymaniu sygnałów wjazdowych) na stację Grigore Ghica Voda na terytorjum rumuńskim, najechały manewrujące na stacji wagony z rumuńskiego składu pociągu, które miały być dołączone na tej stacji do polskiego pociągu.

Na skutek zderzenia uszkodzony został parowóz, brankard i jeden wagon polskiego pociągu.

Kierownik pociągu polskiego został ranny. Kilku pasażerów odniosło lekkie obrażenia.

Polska komisja kolejowa po porozumieniu się z władzami kolejowymi rumuńskimi wyjechała ze Lwowa na miejsce wypadku.

Mniej cukru, więcej gęsi

W roku ubiegłym, przez pierwszych dziesięć miesięcy, wyeksportowano z Polski — 91,475 tonn cukru, w roku bieżącym natomiast wywieźliśmy tylko 53,833 tonn.

Zato eksport gęsi w czasie od 1. 1. do 31. 10. 1936 roku wyniósł 433,157 sztuk, w tym samym czasie w roku ubiegłym wywieźliśmy tylko 33,080 sztuk.

Wzrost frekwencji na naszych liniach lotniczych

Warszawa. (PAT.) Podobnie, jak w poprzednich miesiącach r. b. tak i w październiku frekwencja na naszych liniach lotniczych w stosunku do roku ubiegłego ogromnie wzrosła. W miesiącu tym przewiezionych zostało (w nawiasach podajemy cyfry za październik 1935 r.): 2937 pasażerów (2243), 52 i pół tonn towarów i bagażu (25,4), poczyty 9 tonn (2,2), gazet 6 tonn (2,7).

Ulgowe paszporty

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych zastrzegło sobie przywilej przyznawania ulgo-

wych paszportów długoterminowych dla celów wielokrotnych wyjazdów. Ubiegający się o takie paszporty kupcy i przemysłowcy mają wnieść podania do właściwych starostw, a podania mają być zaopatrzone w opinie izby przemysłowo - handlowej. (w)

Wybryk „ukraińców“

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Tarnopolu zatwierdził grzywnę w wysokości 50 zł, nałożoną przez starostwo na grecko - katolickiego ks. Kływakę Eugenjusza, który bez pozwolenia władz administracyjnych urządził podcaśce grecko - katolickich Zielonych Świątek procesję przy udziale umundurowanych organizacji ukraińskich oraz specjalnej banderji konnej w ubraniach kozackich. (w)

Wielki pożar w Budapeszcie

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Budapesztu, w nocy na wtorek szalał w dużych zakładach przędzalniczych w Budapeszcie olbrzymi pożar, który dopiero po kilku godzinach zdolano częściowo opanować. W czasie pożaru oddział strażaków dostał się w niebezpieczeństwo i mimo natychmian-

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. KAMIENICE

Parcele
Komandoria 2 000 m² sprzedam.
Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdg 40 577

Kupię
dom czynszowy lub wille w Poznaniu, Gnieźnie, Bydgoszczy, Ostrowie Wlkp. za cenę do 40 tys. wpłacam 20 000.— resztę odstepuję hipoteką wzgl. spłacam w ratach miesięcznych. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 495

Kamienicę
komfortowa dochód 20 000. dogodna hipoteka amortyzacyjna sprzedam. Oferty Kurjer Poznański
zdg 40 528

Parcele
Winiary korzystnie sprzedaje. Wiadomość Kurjer Poznański
zdg 38 891-2

Parcele
budowlane po ca. 800 m² Główna ul. Rzeźna tania na sprzedaż. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 40 726/7 lub wprost Plac Działowy 11, m. 4.

7. SPRZEDAŻE

Księgarnia Katolicka
Podgórna 10a. — Skargowskie Skargi 2. — Duszpasterstwo Skar-Pokłosie 1,50; Działalność Piotra 5.—
Nr 19 475

Materiały
męskie ubrania — w najmłodniejszych obecnie

wzory
prążkowane

w żej i szerzej. — w gatunkach kamgarnowych, sztreichgarnowych i szewiotowych, również materiały paltotowe, ulstrówce, raglanowe i poszytowie najlepsze wyroby „Bielskie“ poleca tania.

Władysław Złotogórski
Poznań. Kramarska 19/20, piętrotro. Hurt - detal 700 desenii na składzie.
Pr 7433-43 6

Kolonjalke
18 lat egzystencji, magłem, duże mieszkanie, tania dzierżawa. — Śródmieście sprzedam w biegu tania 3 000 zł zaraz z powodu choroby. Oferty Kurjer Poznański
zdg 40 830

Okazały
męski pokój, debowy rzeźbiony i salon angl. mahoni okazynie. — Weclawski, św. Rocha 8.
zdr 40 881

Młyn
parowy 300 ctr. stacja na miejscu, dom komfortowy korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 40 576

Nowy
manez cało żelazny 32 obroty korzystnie sprzedam, cena 280.— zł Oferty Kurjer Poznański
zdg 40 605

Sprzedam
kolonjalke zaprowadzona magiel, bez konkurencji 2 pokoje kuchnia. Adres Kurjer Pozn. zdg 40 564

Piekarnię
w Poznaniu przy ruchliwej ulicy elektryczny zapęd sprzedam lub zamienię na mniejszą piekarnię lub na prowincji. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 711

23. ROZMAITE

Ślubne
zaproszenia najtaniej Ekspres-dr 2383

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Służąca
z praniem i gotowaniem szuka posady do lepszego państwa od zaraz. Oferty Kurjer Poznański
zdg 40 058

Biedna
grzeczna z świadectwami szuka posady do południa. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 787

Gospodni - kucharka
poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 710

Starsza
dziewczyna, uczyła z dobrei świadectwami z gotowaniem poszukuje posady od 1. 12. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 40 843

Dziewczyna
z gotowaniem szuka posady. Oferty Kurjer Poznański
zdg 40 735

b) Inni

Kuśnierz
modernizuje futra tania poszukuje posady w domu. Oferty Kurjer Pozn. zdg 40 509

Sekretarka
i kucharka siły wykwalifikowane poszukują posady w pensjonacie restauracji, hotelu najchętniej Zakopane, okolicy. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 526

Panienska
inteligentna poszukuje posady do dzieci, pomoc w nauce od 1-5 klasy. Oferty Kurjer Poznański
zdg 39 166

Mistrz
fryzjerski z kartą rzemieślnicza i przemysłowa, przyjmie posadę. Oferty Kurjer Poznański
zdg 40 611

Chłopiec
pragnie wyuczyć się krawiectwa (utrzymaniem) w Poznaniu. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 706

Poszukuję
jakiegokolwiek pracy lub strożarnocnego. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 861

27. WOLNE MIEJSCA

Kucharka
młodsza samodzielna, praniem do wszystkich 2 osoby. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 493

29. ROZRYWKI

„Kto ostatni całuje“
wiedeńska komedia arcyśmiesznych nieporozumień.

Kinoteatr „Sfinks“
zdg 40 321

Kinoteatr
„Gwiazda“

Dzisiaj
Shirley Temple
w najpiękniejszym filmie
Złotowłosa Brzdąc
zdr 40 627

„Kapelusz“
modnie prefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich damskich. 27-go Grudnia 2. podwórce. zdg 35 552

Przedpłata
na miesiąc grudzień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20 w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczyściowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami natomiast: 200 gr. wyżej. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45 większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek.): słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek natrycz. wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149.